(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20. N. Y.
BIULETYN POLSKI

Nr. 28/282 16 lutego 1944.

TAJNA KSIAZKA WYDANA W POLSCE

UCZY CZCIC OJCZYZNE!

Nakładem tajnego wydawnictwa w Polsce ukazała się książka p.t. "Czcij Ojczyznę". Z książki tej Polską Agencja Telegraficzna podaje kilka wyjątków, które pozwolą zorjentować się jak myślą i czują Polacy pod okupacją niemiecką.

Londyn, PAT, kablem.

Jednym z najwymowniejszych i, w pewnej mierze, najbardziej wzruszających przejawów twórczej żywotności, bojowego ducha i niezrównanej odwagi, które cechują działalność Polaków na wszystkich odcinkach Frontu Podziemnego, jest wydawnictwo książek. Każdy, kto chociażby pobieżnie zna technikę drukowania książek a, równocześnie, zastanowi się nad warunkami, w jakich taka praca musi być wykonywana pod okiem Gestapo - zdaje sobie sprawę z tego, ile bohaterskiego poświęcenia wymaga potajemne wydanie całej książki.

Pewien pisarz polski zeszłego stulecia powiedział: "Nie każda kula trafia w przeciwnika, ale każda książka trafia do jakiegoś serca". Nie ulega absolutnie żadnej wątpliwości, że książka, wydana przez Polskę Podziemną i zatytułowana "Czcij Ojczyznę" trafi do serca każdego czytelnika. Złożyły się na ten tom wspomnienia i przeżycia, wstrząsające tragiczną autentycznością samych faktów.

Ci, którzy umierają, odzyskują wolność

Tak nazywa się jeden z rozdziałów następującej treści:

"Oswięcim, Matthausen, Gusen, Oranienburg, Dachau, Ravensbrueck, Treblinka, Radogoszcz... - to nie są nazwy miejscowości, lecz symbole, straszliwe symbole największych zbrodni, jakie zostały kiedykolwiek popełnione w dziejach swiata.

Dymią kominy pieców krematoryjnych Oswięcimia. "Spojrzyj! - Jeszcze jedna grupa ludzi odzyskała wolność..." - takimi słowy żyjący więźniowie żegnają tych, którzy wreszcie osiągnęli to, czego pragnęli: żaden z nich już nie będzie kopany, wieszany na murach, szczuty psami, wtrącany do lochów, dręczony głodem, zmuszany do stania boso na podwórzu w ciągu 15-u godzin podczas najgorszego mrozu. Dla nich, dla tamtych, skończyło się to wszystko - zostali wyswoleni.

Cele gazowe pracują w każdym obozie - tysiącami giną w nich Zydzi codziennie. Trzy krematorja funkcjonują 24 godzin na dobę. Gubernator Fischer donosi swojej władzy zwierzchniej, raportem z Grudnia 1942-go roku, o ustawieniu w Treblince pieca krematoryjnego, mogącego spalać wiele tysięcy trupów tygodniowo. W Poznaniu, osoby skazane na smierć, są trącone przy pomocy gilotyny.

Więzienia z epoki carskiej Rosji, zesłania do tunder syberyjskich, praca w kopalniach nerczynskich - wszystko to wydaje się teraz być idyllą. Jak to przeprowadzała swoje badania słynna "Ochrana" mikołajewska? Nikt nie był deportowany bez formalnego wyroku. Pewien dawny zesłaniec syberyjski, który opowiadał byłym więźniom Oświęcimia o swoich przeżyciach na katordze, wywołał tymi wspomnieniami ogólny śmiech, aczkolwiek wszyscy słuchacze byli przekonani, że mówi on absolutną prawdę, śmieszną jednak wydała się ona im w porównaniu z ich... Oswięcimiem...".

Armja w Kraju i zagranicą

Inny rozdział tej wyjątkowej książki stwierdza powszechną wiarę w to, że "Oni wrócą". Tak, wrócą. Polska Armja na Środkowym Wschodzie jest nawet już gotowa. Inne armje polskie czekają, szykując się do wzięcia udziału w rozstrzygających walkach. "Niewiadomo jeszcze jakiemi drogami będą wracali, ale powrócą, jak to swojego czasu uczynili Murmańczycy, Hallerczycy, Dowborczycy i tylu innych, których wojna wydaliła z Polski a którzy do Niej przecież powrócili".

Czem jest "Armja bez mundurów", z kogo się ona składa i jak prowadzi walkę - tłomaczy inny rozdział książki "Czcij Ojczyznę". Zbrojny konflikt z nieprzyjacielem zmierza, w pojęciu czysto wojskowym, do zniszczenia jego sił militarnych. To samo da się powiedzieć również i o "cywilnej walce" z taką jedynie różnicą, że - zamiast karabinów maszynowych, artylerji, samolotów i czołgów - stosowana jest inna broń, też osłabiająca i niszcząca potęgę wroga. Bronią taką jest mocne i odważne stanowisko wobec przeciwnika.

Rola Cywilów

"Cywilna walka" prowadzona jest w Polsce na wszystkich odcinkach Frontu Wewnętrznego: chłop, który nie dostarcza nakazanej mu ilości produktów; urzędnik, który nie spełnia wydanych mu przez okupantów poleceń; robotnik, który wykonywuje swoją pracę możliwie jaknajgorzej; student, który nadal prowadzi swoje studja; uczeń, który wyróżnia się swoją pilnością - wszyscy oni, stawiając okupantowi czynny lub bierny opór, są żołnierzami "bez mundurów". Niema dziś miejsca dla kompromisowo usposobionych ludzi. Niema dziś czasu na wyrozumiałe uśmiechy, ani na przeoczenia ewentualnych braków niezwyciężonego frontu - "każdy, kto nie jest całkowicie z nami, jest przeciwko nam. Jest takim samym wrogiem naszym, jak niemiecki okupant", kategorycznie stwierdza książka, zatytułowana "Czcij Ojczyznę".

Dyscyplina społeczna

Jednym z naczelnych obowiązków jest przymus karmienia się "czarnym chlebem bezwzględnego posłuszeństwa" - przypomina ten twardy nakaz patrjotyczny książka, tłomacząc: "Wiemy, kogo powinniśmy słuchać - tylko najwyższych naszych władz państwowych. Może nie wszystkie z nich nam się podobają, może nie każde ich przekonania podzielamy. Ale o to prowadzić możemy walkę po wojnie, w niepodległej Polsce. Minęły czasy, kiedy w każdej kawiarni było więcej "leader'ów" aniżeli stolików. Tak, po wojnie, będziemy mogli sobie pozwolić na dyskusje, pochody, na "leader'ów" kawiarnianych, parafjalnych czy powiatowych, dziś wszakże musimy zadowolnić się twardym, czarnym chlebem żołnierskim bezwzględnego posłuszeństwa".

Wróg boi się śmiechu

Okrasą tego chleba jest "Polityczny humor", którego doskonały przykład cytuje książka: "Po usunięciu niemieckiego napisu, który został przez okupantów umieszczony na polskim pomniku Kopernika, gubernator Warszawy Fischer obwieścił: "Tytułem represji za usunięcie napisu na pomniku Kopernika nakazuję usunięcie pomnika Kilińskiego". Następnego dnia ukazało się następujące ogłoszenie w oficjalnym organie Frontu Podziemnego: "Tytułem represji za usunięcie pomnika Kilińskiego nakazuję przedłużenie zimy o dalsze dwa miesiące. Podpisane: Kopernik". A była to właśnie pamiętna zima 1941-42 roku, podczas której niemiecka armja tak straszliwie marzła na wschodnim froncie...". Po wprowadzeniu w Warszawie tramwajowych wozów z napisami: "Nur fuer Deutsche" (Tylko dla Niemców), na wielu miejskich latarniach pojawiły się olejną farbą wymalowane napisy: "Nur fuer Deutsche" - zaznaczyć należy, iż władze okupacyjne używają latarń, jako szubienic, dla publicznego wieszania polskich patrjotów.

"Jeszcze Polska nie zginęła!"

Gdziekolwiek znajdzie się najmniejsze chociażby miejsce na murze, tam, absolutnie pewnym tego być można, pojawia się natychmiast napis: "Niech żyje Polska!" lub też "Polska walczy nadal!" Napisy takie, rzecz oczywista, są bezzwłocznie zacierane starannie przez

Niemców, ale zadziwiającym jest fakt, że słowa "Jeszcze Polska nie zginęła!" widzieć można, chociażby przez bardzo krótki czas na murach niemieckich koszar wojskowych.

Warszawa nadaje ton

Dziesiątki podziemnych pism, setki biuletynów radjowych wydawanych jest w Warszawie - śmiało rzec można, że stolica nadaje ton stosunkom Polaków z okupantami, dbając o to, jako stolica Polski Podziemnej, by miasto zachowywało się wobec przeciwnika twardo i dumnie. Na obwieszczeniach niemieckich władz z nazwiskami rozstrzelanych zakładników jakaś nieznana ręka dopisuje słowa: "Cześć ich pamięci!". Pomnik Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego bywa, każdego dnia świątecznego, całkowicie pokryty kwiatami - stosami róż lub goździków białych i czerwonych. Żadne straże, żadne szpiegi nie są w stanie zapobiec pojawieniu się kwiatów - nieznane ręce zawsze potrafią ozdobić Pomnik Nieznanego Żołnierza kwiatami; nieznane ręce zawsze potrafią umieścić na nim sztandar narodowy....

Robotnicy i chłopi

Książka wykazuje, że są to warstwy ludności, najdotkliwiej przez okupantów niemieckich wyzyskiwane. Robotnik "zarabia" przeciętnie 100-150 złotych miesięcznie, czyli około 20-30% poniżej swoich przedwojennych zarobków, za pieniądze te zaś może dziś kupić sobię conajwyżej jeden funt kiełbasy. To też, aby jeść, musi on wyprzedać wszystkie swoje ubrania. A pracować w fabrykach dla Niemców musi, bo inaczej czeka go śmierć natychmiastowa lub powolne konanie w Treblince. Zaświadczenie o tem, że zatrudniony jest w fabryce, chroni go, podczas łapanek ulicznych, od wysłania na przymusowe prace do Rzeszy. W ten sposób okupuje on sobie prawo umierania wśród swoich... Niemniej dotkliwe są cierpienia naszego chłopa. Może on wprawdzie lepiej się odżywiać, ukrywając produkty przed rekwizycjami władz okupacyjnych, cywilnych i wojskowych, natomiast jest on bardziej narażony na zbrodnicze akty terroru niemieckiego. Masowe rozstrzeliwania lub wieszania ludności przy jednoczesnem paleniu chałup są niemal codziennym zjawiskiem po wsiach naszych. Szef okręgu Sochaczewskiego, kapitan Schoen, kazał rozplakatować obwieszczenia, donoszące o wykonaniu wyroku śmierci na Józefie Ciesielskim, 18-to letnim chłopcu, "winnym umyślnego podpalenia i zniszczenia śpichrzów zbozowych". Faktycznie jednak pożar wywołany został przypadkowo iskrami parowozu, śpichrz bowiem znajdował się tuż koło linji kolejowej. Szczegół straszliwy tej egzekucji: kat, jak to często się obecnie zdarza, nie był wykwalifikowanym oprawcą, wziął przeto zbyt cienki powróz, który nie wytrzymał ciężaru skazańca, tak że nieszczęśliwiec męczył się straszliwie i musiał być ostatecznie uśmiercony wystrzałem rewolwerowym.

Tu mówi Londyn...

Rolę zagranicznych emisji radjowych po polsku wymownie przedstawia inny rozdział książki, tłomacząc, że "gdziekolwiek ślepy los czy mus obowiązku rzuci Polaka na obczyznę, wszędzie trawi go tęsknota za krajem, za swoimi i zawsze tej tęsknocie daje on wyraz. Stara się on wszelkiemi sposobami nawiązać kontakt z domem - w obecnych warunkach radjo stanowi niemal jedyną drogę, jaką Polacy na obczyźnie mogą przesłać swoim w kraju słowa pociechy i braterskie pozdrowienia.

"Nie mogą oni wprawdzie być z nami, ale przecież wiadomo, tak samo dobrze im jak i nam, że wrócą do nas. To też póżnym wieczorem, kiedy można przypuszczać, że Niemcy już śpią, otwiera się radjo, by usłyszeć znane słowa, z bardzo daleka dochodzące a tak bardzo jednak bliskie: "Tu mówi Londyn...". To są nasi bracia, przesyłający nam wiadomości z całego świata i gorące słowa zachęty i pociechy, bo słowa nadziei...".

Oto dalsze wyjątki z tej jedynej w swoim rodzaju książki:

Bitwa w Puszczy Kampinowskiej

Generał Kutszeba z resztkami garnizonu poznańskiego i grudziądzkiego przełamał się przez linję Bzury do Puszczy Kampinowskiej. Niemcy starali się odciąć mu drogę do Warszawy. Oto jak Niemiec opisał ową bitwę:

"Polacy bez przerwy atakowali nasz bataljon. Przez całą noc za lasem słychać było turkot armat, rżenie koni, szczęk broni. Resztki Armii Polskiej posuwały się w kierunku Warszawy, nie bacząc na ataki niemieckie. Las zalany był Polakami. Do niemieckich kolumn strzelano ze wszystkich stron. Szoferzy kryją się za wozami. Kule świszczą, odbijają się rykoszetem. Niemcy czołgają się. Sierżanci krzyczą: "Nie traćcie kontaktu!" Polacy widać mają przewagę 3 - 4 do jednego. Po dwóch godzinach kolumna otrzymała rozkaz posuwania się naprzód. Zaledwie uszli 100 kroków a tu nadbiega wysłannik z wieścią, że baterja została zaatakowana. Kolumna wraca, a baterji już nie widać. Kilka metrów przed nami straszliwe eksplozje, huk wybuchających polskich ręcznych granatów. Polacy około 40 metrów od baterji. Słychać ich komendę, którą "Volksdeutscher" ze Śląska tłomaczy Niemcom. Baterja musi jeszcze dwa razy bronić się przeciw polskim atakom. Oficerowie naradzają się. Niema sensu kontynuować walkę tej nocy; kilka jeszcze takich ataków, a nikt żyw nie pozostanie. Niemcy cofają się."

Niemcy o Armii Polskiej

W książce p.t. "Volksdeutsche Soldaten under Polens Fahnen" autor niemiecki pisze:

"Każdy kto mówi że polscy oficerowie unikali walki, jest w błędzie. Nie było tak w moim pułku. Prawie wszyscy oficerowie zginęli albo zostali zranieni, kilku zaledwie dostało się do niewoli. W jednej tylko bitwie - pisze autor - na 27 oficerów, 17 zginęło, 7 było rannych, a trzech wzięto do niewoli."

Inny Niemiec opisuje bitwę o Lwów: "Polacy walczyli na ulicach Lwowa, jak djabli. Między 15 - 21 września 1939 r. resztka armji generała Sosnkowskiego usiłowała 65 razy odciąć "Bawarską Dywizję Góralską"; a zatem 10 ataków dziennie. Należy nadmienić, że oprzatem jeszcze trzy inne dywizje niemieckie walczyły o Lwów. 28 Września Niemcy zaczęli odstępować, nie wziąwszy Lwowa. Gdy Rosjanie wkroczyli do Polski, oddziały generała Sosnkowskiego przekroczyły granicę węgierską."

Nie dostali się

Kiedy pierwszy pocisk padł na Westerplatte, Niemcy usiłowali w podstępny sposób zająć most w Tczewie. Z pociągu rzekomo towarowego wyskoczyli saperzy niemieccy i usiłowali przeciąć kabel minowy. Jednak kapral Kiedrowicz czuwał przy karabinie maszynowym. Jedna kolejka, kilka celnych ręcznych granatów - i pozostali przy życiu Niemcy uciekli w stronę Gdańska. Na moście pozostał pusty pociąg. W kilka minut później na oczach Niemców most wyleciał w powietrze. Nie dostali się.

Obrona Warszawy

Kto dał Ci siłę Warszawo? Niema takiego grodu, jak Ty. Kto dał Ci siłę i odwagę? Chyba myśl o innych bitwach i honorze stolicy Polski. W ciągu jednego wieku Warszawa osiem razy krew przelewała. Powstanie Kosciuszkowskie, rzez Pragi, rok 1806, Noc Listopadowa, Obrona Woli, rok 1863, rok 1905, rok 1918 i rok 1920. Warszawa miała na czem się oprzeć, kiedy przyszedł wrzesień 1939. Niechaj padają ludzie, domy, niech nic nie pozostanie - a pozostanie drobny punkt na mapie Europy - Warszawa; nikt go nie zetrze. Wielu jeszcze padnie w stolicy, aby uniknąć wroga chodzącego po jej ulicach. Nikt nie umrze nadaremnie. Rozlegną się salwy na ulicach Warszawy - jako jutrzenka swobody.

Sztandar Westerplatte na barykadach Warszawy

W książce p.t. "Trzydzieści dni wojny", Włoch Mario Appelius w ten sposób opisuje ducha ludu warszawskiego: "Noc z 8 - 9 września 1939 roku stanowi punkt zwrotny w nastroju Polaków. Po pierwszej fali zgrozy, lud zażądał obrony. Kiedy Starzyński zwrócił się po 600 ochotników, gotowych umrzeć za Warszawę - zgłosiło się 6000. Bogaci i biedni, młodzi i starzy, kobiety i dzieci, inteligencja i ludzie prości - zbili się w jedno ciało o jednym duchu. W tej właśnie chwili do Warszawy dotarła wiadomość o upadku Westerplatte. Warszawa zatknęła krwawy sztandar obrońców Polskiego Bałtyku na własnych barykadach.

Stefan Starzyński

Dzieje obrony Warszawy, to dzieje wielkości jednego człowieka. Starzyński był sercem Warszawy, reprezentantem jej honoru. Był na każdym odcinku frontu, na każdym zagrożonym posterunku. Kiedy on mówił przez radio - Warszawa mówiła. Sytuacja była jasna. Wiedziano już, że Prezydent i Rząd znajdują się już zagranicą, a jednak nikt nie załamał się. Starzyński powiedział: "Wytrwamy". Przyszła wieść o wkroczeniu armji sowieckiej. Pierzchła ostatnia nadzieja. Wtedy Starzyńskiego ochrypły głos oznajmił Polsce i Aljantom, że Warszawa będzie nadal walczyła.

Śląsk Walczy

Zanim wojska niemieckie weszły na Śląsk po wycofaniu się wojsk polskich - odbyły się starcia między polską ludnością a niemieckimi bandami. Niemieccy kronikarze opisują wiele takich wypadków. Jeden opowiada, że Ślązacy walczyli o każdą piędź ziemi. Trzeba było zdobywać dom po domu. Drzwi były zabarykadowane.

Wedrujemy polem, lasem

Niema chyba kraju w Europie, drogi, portu, przez który żołnierz polski nie przewędrował. Obdarty, głodny, zmitrężony szedł aby bić się na nowo. Wielu nie doszło. Wielu zginęło i zamarzło w Karpatach. Ich sztywne ciała na górskich ścieszkach wskazywały innym drogę.

Władysław Sikorski

Po przybyciu do Anglji Sikorski oświadczył:

"Jestem przedstawicielem nie Polski cierpiącej, ale Polski walczącej".

Granice Wschodnie

W Polsce i zagranicą jedno powtarzamy: Nie można przywrócić porządku w Europie, bez naprawienia nam krzywdy wyrządzonej w 1939 r. Musi się oddać nam, co nam zabrano. Polsko-Sowiecka granica z przed wojny jest naszym ostatecznym postulatem. Nie można nad tym dyskutować. Podpisując traktat z Rosją nie zrezygnowaliśmy z niczego.

Prusy Wschodnie

Chłop polski musi osiedlić się na pustkowiach Prus Wschodnich i Pomorza. W Prusach Wschodnich, skąd Niemcy przed wojną uciekali do wielkich miast, osiedlą się chłopi z przeludnionej Małopolski.

Jednośc narodowa

Tym razem niema róznicy zdań w opinji polskiej. Niema sporów co do tego, przeciw komu należy walczyć, albo z kim odbudować Polskę. Społeczeństwo jest zjednoczone. Niema różnych ośrodków. Jeden Rząd Polski, jedna Rada Narodowa reprezentują Polskę. Z Londynu przychodzą dyrektywy, obowiązujące wszystkich. Rząd Polski ma delegata w Polsce, który zawiadamia Rząd Polski o sytuacji w Polsce i potrzebach narodowych. Daje on też dyrektywy w imieniu Rządu Polskiego. W skład Rządu wchodzą przedstawiciele czterech największych partyj. Członkowie Rządu i Rady mogą i muszą reprezentować opinję polską na temat walki Polski przeciw Niemcom przy boku Aliantów, jakoteż walkę Polski o jej granice. Pod tym względem niema różnicy zdań między Polską a Polakami zagranicą.

Zwyciężymy

Oto końcowe słowa książki: "Niezależnie od tego co nas czeka, będziemy nieprzerwanie walczyli, aż do końca. Niezależnie od tego jak długo walka potrwa, walka nie osłabnie. Niezależnie od tego, co nas czeka, zwyciężymy."

Taka jest w najważniejszych wyjątkach treść książki Polski Podziemnej p.t. "Cześć Ojczyźnie".